**Wprowadzenie do filmu JESZCZE NIE KONIEC, reżyseria Xavier Legrand. Produkcja: Francja 2017**

Wszystko zaczyna się niczym w typowym dramacie sądowym. Niedługo po rozwodzie Miriam i Antoine spotykają się na przesłuchaniu, podczas którego ma zapaść decyzja, jak będzie wyglądała teraz opieka nad ich wspólnymi dziećmi. A w szczególności nad jedenastoletnim synkiem Julienem. Ojciec chciałby, żeby pieczę nad chłopcem sprawowali wspólnie, podczas gdy kobieta, zarzucając byłemu mężowi stosowanie przemocy domowej, domaga się dla siebie wyłącznej opieki. Kto tu mówi prawdę? W jaki sposób prawo rozstrzygnie ten spór? Jak będzie funkcjonowała dalsza współpraca skłóconych rodziców? I wreszcie: jak zachowają się dzieci w obliczu konfliktu dorosłych?

Otwierająca „Jeszcze nie koniec” scena staje się punktem wyjścia dla filmu, który aż do samego końca trzymał będzie swojego widza na skraju fotela, dawkując napięcie i emocje, zamieniając studium rozbitej rodziny w istny thriller psychologiczny, w którym główną role odgrywa manipulacja i różne formy agresji. Pełnometrażowy debiut reżyserski Xaviera Legranda (rocznik 1979), nagrodzony na festiwalu w Wenecji, zaskakuje pod tym względem swoją dojrzałością. Z jednej strony każe swojemu widzowi zająć konkretne stanowisko w rzeczonej sprawie, ale z drugiej strony konsekwentnie pielęgnuje w nas niepewność, jaki będzie tej sprawy ostateczny finał.

W jednej z końcowych scen filmu pojawia się postać sąsiadki z naprzeciwka – starszej pani, która staje się świadkiem kulminacyjnych wydarzeń. Widz „Jeszcze nie koniec” spełnia w filmie podobną rolę: z początku nie widzi i nie wie wszystkiego, nie posiada namacalnych dowodów, musi wierzyć bohaterom na słowo, ale w pewnym momencie nie może mieć już wątpliwości, co się wydarzyło w tej rodzinie. Brzmi to wszystko dość enigmatycznie, ale tak właśnie opowiedziany jest film Legranda – jakbyśmy zaglądali w czyjeś życie przez uchylone drzwi. Widać to choćby w scenie, w której córka bohaterów, osiemnastoletnia Josephine, przeprowadza w szkolnej toalecie test ciążowy – szczegółów musimy domyślić się sami. Dlatego lepiej nie zdradzać zbyt wiele na temat filmowej fabuły. Dość powiedzieć, że mamy do czynienia z realistyczną opowieścią o tym, jak bardzo głębokie rany pozostawia rozpad rodziny – i w dorosłych, i w dzieciach. Jakkolwiek rozwód nie zawsze przecież jest opcją najgorszą z możliwych, zwłaszcza w obliczu przemocy.

Na szczególną uwagę zasługuje w filmie postać małego Juliena, którego gra debiutujący na ekranie Thomas Gioria. Tu warto dodać, że sam reżyser również zaczynał swoją karierę filmową od aktorstwa (już jako siedmiolatek zagrał w poruszającym dramacie Louisa Malle`a „Do zobaczenia, chłopcy”), toteż potrafi znakomicie prowadzić swojego dziecięcego aktora. Julien to najbardziej skomplikowany bohater tego filmu - często milczący, to znów reagujący instynktownie i próbujący na swój dziecięcy sposób rozeznać się w problematycznej sytuacji rodzinnej.

Wydawałoby się, że historia kina zna wiele podobnych dramatów rozwodowych, by wymienić tylko irańskie „Rozstanie” Asghara Farhadiego, rosyjską „Niemiłość” Andrieja Zwiagincewa czy „Trzy kolory: Biały” Krzysztofa Kieślowskiego. Najgłośniejszym tytułem o tej tematyce była oczywiście „Sprawa Kramerów” Roberta Bentona z 1979 roku, z Meryl Streep i Dustinem Hoffmanem w rolach rozstających się małżonków. Francuski film różni się zasadniczo od produkcji amerykańskiej i od wszystkich wspomnianych wcześniej tytułów. Przede wszystkim nie występują w nim wielkie nazwiska, a styl filmowy, jakim posługuje się Legrand, jest zdecydowanie bardziej powściągliwy, wręcz surowy i, co za tym idzie, bliższy zwykłemu życiu i naszym codziennym doświadczeniom. W tym małym, skromnym filmie zrezygnowano nawet z muzyki ilustrującej przeżycia bohaterów – napisom końcowym towarzyszy więc kompletna cisza, pozwalająca wybrzmieć finałowej scenie jeszcze mocniej.

**Proponowane zagadnienia do dyskusji:**

Czy oglądając historię konfliktu Miriam i Antoine`a od razu byliście Państwo w stanie zająć stanowisko po którejś ze stron?

Czy sytuacja rodzinna przedstawiona w filmie Xaviera Legranda jest wiarygodna i uniwersalna?

Jak opisalibyście Państwo postawę głównej bohaterki w obliczu przemocy? Czy jej zachowanie jest zgodne z tym, co w psychologii nazywa się syndromem ofiary?

Jaki obraz współczesnej rodziny wyłania się z filmu „Jeszcze nie koniec”? Czy w przypadku tej konkretnej, bardzo przeciętnej familii możemy mówić o rodzinnej patologii?

Czy można uznać film „Jeszcze nie koniec” za film o współczesnym kryzysie męskości?

Jak w kontekście przedstawionych w filmie wydarzeń skomentowalibyście Państwo postawę rodziców Antoine`a?

Jak oceniacie Państwo pokazaną w filmie pracę sądu i służb mundurowych?

Jakie wrażenia przyniósł Państwu finałowy kwadrans filmu – od momentu powrotu Miriam i Juliena z urodzin?

Co sądzicie Państwo o ostatnim ujęciu filmu, w którym obserwowana przez sąsiadkę Miriam odwzajemnia to spojrzenie – jakby patrzyła wprost na nas?

Na koniec tradycyjnie zapytam, jak zinterpretowalibyście Państwo polski tytuł filmu „Jeszcze nie koniec”.

Czekam na Państwa pod adresem: [ikfon@defacto.org.pl](mailto:ikfon@defacto.org.pl)   
Do dyskusji zapraszam na forum: [www.ikfon.defacto.org.pl](http://www.ikfon.defacto.org.pl/)   
Czas dyskusji w IKFON od 26.08.2019 do 08.09.2019

Zapraszam Anita Piotrowska